Nr. 588 (Wydanie poranne). We Lwowie niedziela dnia 18 grudnia 1904. Rok XXXVII.

**Prenumerata wynosi:**
**we Lwowie:**
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
**na prowincji:**

| z jednorazową przesyłką: | | z dwurazową przesyłką: | |
|---|---|---|---|
| rocznie | 30 K — h | rocznie | 36 K — h |
| kwartalnie | 7 „ 50 „ | kwartalnie | 9 „ — „ |
| miesięcznie | 2 „ 50 „ | miesięcznie | 3 „ — „ |

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

*Rękopisów Redakcja nie zwraca.*

Adres „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7
Telefonu Nr. 151

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.



**Numer pojedynczy:**

| we Lwowie: | | na prowincji: | |
|---|---|---|---|
| poranny | 8 halerzy | poranny | 10 halerzy |
| popołudniowy | 4 halerzy | popołudniowy | 5 halerzy |

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

## Niepewność.

**Lwów, 17 grudnia.**

Stoimy w przededniu poważnych zdarzeń: wszystko co się dzieje w Rosji, wskazuje na to, że rozgrywa się w tem społeczeństwie potężny dramat, którego zakończenie jest na razie nieobliczalne. Tytuł tego dramatu opiewa „Reforma — czy rewolucja?" Jeżeli bowiem rząd szybko i stanowczo nie zdecyduje się na przeprowadzenie koniecznych reform, to może nadejdzie ta chwila, którą Tołstoj nazwał „czarną przystanią". Rewolucja w Rosji, byłaby rewolucją już nie ulicy, ale zaułków i z góry przewidzieć można, że pod względem grozy przeszłaby rewolucję francuską i angielską.

Wobec grozy wewnętrznego położenia, nawet krwawa wojna, toczona na dalekim Wschodzie, zeszła na drugi plan: — wszystko co w Rosji myśli, czuje, żyje, zajęte jest w tej chwili kwestją zmiany państwowego ustroju. Dla rządu pozostaje alternatywa: albo wyprzedzić bieg wypadków nadaniem pożądanych reform, albo z ruchem tym rozprawić się siłą, ryzykując w tym wypadku losy państwa i dynastji.

Pod napisem „Wezbrana fala" spotykamy w *Czasie* świetnie napisany artykuł, w którym znajdujemy skonstatowanie faktu, że nie mieli słuszności ci, którzy patrząc na rosyjskie społeczeństwo zdaleka, po za Rosją czynowniczą, widzieli tylko Rosję spiskową. Dziś świat musi nabrać przekonania, że tak nie jest: wiemy, że są tam żywioły stateczne, światłe, myślące krytycznie. Stwierdziwszy to — pisze w dalszym ciągu:

„Między tymi ludźmi a rewolucją rosyjską jest przepaść ogromna. Jeżeli ci, którzy przewrotu nie chcą, a wierzą w możność uzdrowienia Rosji przez stopniową naprawę, mają się stać naprawdę podporą państwa i jego ochroną od prądów radykalnych, to muszą przedewszystkiem mieć pewność, że praca ich nie rozsypie się jutro w pył pod naciskiem absolutyzmu, a oni sami nie będą wystawieni na pośmiewisko narodu, jako naiwni marzyciele, którzy wierzyli przez chwilę, iż państwo rosyjskie da się sprowadzić na drogę racjonalnego postępu bez kataklizmów, bez walki klas, bez rozlewu krwi.

Opinja publiczna domyśla się zaledwie, jakie są rzeczywiście idee polityczne ks. Mirskiego. — Absolutnie zaś nie ma pojęcia o tem, o ile ks. Mirskiemu będzie możliwem idee te głośno wyrazić i zgodnie z niemi działać. Niepewność taka nie jest zjawiskiem zdrowem. Osłabia ona umiarkowanych, a rozzuchwala skrajnych.

Wynikiem jej jest zamęt w pojęciach. Społeczeństwo, nieznające programu sfer naczelnych, przygotowane na wszystko, a w obliczeniach swych pozbawione wszelkich wskazówek, zaczyna tracić miarę w ocenianiu przyczyn i skutków, przestaje odróżniać rzeczy ważne od błahych, lekceważy zdania trzeźwe, zachwyca się dziecińtwami.

Kto przeczyta uważnie odpowiedź profesorów politechniki kijowskiej na pismo ministra, ogłoszoną przez socjalistyczny *Naprzód*, ten zrozumie, że dzisiejszy stan niepewności, domysłów, bezbrzeżnej nadziei i nieokreślonych porywów, nie może trwać długo. Minister zapytuje, co spowodowało rozruchy studenckie, a profesorowie odpowiadają, że „one wypłynęły z ogólnego ustroju Rosji, który nie zapewnia jednostkom praw obywatelskich!" Profesorowie sądzą, że nim młodzież zacznie pilnie chodzić na wykłady, rząd — powinien spełnić życzenia „ziemców!"

Ten stan gorączkowy zaczyna oddziaływać i na Królestwo Polskie — i dlatego właśnie trudno mówić o nim bez niepokoju i obawy. Śmiało dziś twierdzić możemy, że gdy miesiąc temu, socjaliści urządzili wielką demonstrację przed kościołem WW. Świętych Warszawę, przejęło to oburzeniem. Dzisiaj atoli niebezpieczeństwo jest większe. Socjalizm, ośmielony moralnem poparciem Ligi narodowej, podnosi głowę śmielej, a społeczeństwo, obałamucone głuchemi wieściami o porozumieniu Ligi z polską partją socjalistyczną, musi się mieć tembardziej na baczności, aby nie stracić zdolności orjentowania się i znaleść w sobie dość siły odpornej.

Wiadomości, jakie nadeszły o zamknięciu politechniki warszawskiej, o demonstracji ulicznej i o niefortunnych podszeptach, rozrzucanych przez socjalistów w kołach młodzieży, przejąć muszą smutkiem każdego. Dla nas są one wskazówką, że dobre mieliśmy przeczucie, gdyśmy konferencję paryską piętnowali jako akt lekkomyślny, szkodliwy, a Ligę w wysokim stopniu kompromitujący. To, co się w dniach ostatnich działo na politechnice warszawskiej, jest wskazówką, dokąd prowadzi nas skoordynowanie żywiołów skrajnych. Przekonywać je, błagać o upamiętanie, byłoby rzeczą daremną. Dziś pragnąć tylko możemy gorąco, by ten okres chorobliwego podniecenia, który ogarnął plemię rosyjskie, skończył się nareszcie, a dla plemienia polskiego pod berłem rosyjskiem zaczął się okres pracy jawnej, otrzeźwiającej i kształcącej".

Do tych słów *Czasu*, słusznych i najzupełniej uzasadnionych, dodać chyba należy życzenie, ażeby one otworzyły oczy wszystkim na wysoce szkodliwą i niebezpieczną robotę Ligi narodowej i jej zatrutych strzał na szpaltach *Słowa Polskiego*.

## Cieśnina Dardanelska.

W dziennikach rosyjskich i w opinji powszechnej rosyjskiej żywo jest w tej chwili poruszana sprawa, żywo dyskutowana, — czy flota czarnomorska może i czy powinna niezwłocznie wypłynąć, ażeby wzmocnić flotę bałtycką admirała Rożestwieńskiego, spieszącą na morze Żółte na odsiecz Portu Artura?

Dzienniki i opinja domagają się tego usilnie.

Istotnie, wobec całego położenia rzeczy, jest to sprawa niezmiernie poważna, a nawet pilna.

Z powodu tego, w różny sposób zabrały już głos i wynurzyły swoje poglądy dzienniki angielskie, francuskie i niemieckie.

Zapatrują się jedne z nich dosyć przychylnie, inne wprost nieprzyjaźnie i odpornie, — w miarę swego narodowego lub stronniczego widzenia rzeczy.

W każdym razie, sprawa ta zaczyna być aktualną, jak się zwykło mówić w dziennikarstwie o wybitniejszych sprawach bieżących.

O co tu chodzi? Jak się ta sprawa przedstawia na gruncie realnym?

Ażeby jednak jasno sobie zdać sprawę, czy flota czarnomorska może wypłynąć ze swych dzisiejszych stanowisk, trzeba mieć na uwadze, że cieśnina Dardanelska i Bosfor są dotychczas dla niej zamknięte, z mocy międzynarodowych postanowień traktatu paryskiego 1856 r., konwencji londyńskiej 1871 r. i traktatu berlińskiego 1878 r.

Okręty wojenne nie mogą przez Dardanele przepływać, z wyjątkiem honorowej eskorty posłów. Turcja, panująca nad Bosforem i Dardanelami, ma prawo i obowiązek nie dopuścić tego nikomu, a przedewszystkiem Rosji.

Traktat paryski 1856 r. (po wojnie krymskiej) ogłosił morze Czarne neutralnem i zabronił na niem Rosji trzymać okręty wojenne. W r. 1871, w czasie wojny niemiecko-francuskiej, dyplomacja rosyjska potrafiła na konferencji, zebranej wtedy w Londynie, usunąć to ciężkie ograniczenie Rosji rozwijania swojej siły morskiej na morzu Czarnem i znieść w tym punkcie uciążliwe dla niej postanowienie traktatu paryskiego.

Rosja oświadczyła stanowczo, że nie uważa odtąd dla siebie obowiązującymi właściwych paragrafów traktatu paryskiego. Mocarstwa, asystujące na konferencji londyńskiej 1871 r., zgodziły się na to.

Wolno więc odtąd było mieć Rosji na morzu Czarnem flotę wojenną, arsenały, warsztaty okrętowe itd., ale sprawa wypłynięcia (w razie potrzeby) tej floty dalej, na morze Śródziemne, czy gdzieindziej, przedostania się przez Dardanele, została nienaruszona, a więc pozostała po dawnemu.

Flota czarnomorska mogła powstać, ale nie wolno jej wyruszyć.

Nakoniec traktat berliński z r. 1878 nie zmienił tej kwestji i sankcjonował to położenie, przy udziale przedstawicieli dyplomatycznych Rosji, co jest obecnie najważniejsze.

Książę Gorczakow na posiedzeniu 6 lipca oświadczył, że kwestja cieśnin ma pozostać jak była dotychczas, tj. według deklaracji 1856 r. i według art. 2 umowy londyńskiej 1871 r., do czego dodał jeszcze uwagę hr. Szuwałow, że Rosja nie żąda niczego więcej co do Dardanelów, tylko utrzymania *status quo*. Skrępowało ją to dobrowolnie.

W protokole konferencji londyńskiej z r. 1871. podpisanej przed przedstawicieli Anglji, Niemiec, Francji, Włoch, Rosji i Turcji, było wyraźnie powiedziane w art. 2, że co do cieśnin Dardanelskiej i Bosforu, mają pozostać nienaruszone postanowienia traktatu paryskiego 1856 r.

Traktat berliński nakoniec wszystko to sankcjonował i potwierdził.

Tak się rzecz ta przedstawia w tej chwili pod względem prawa międzynarodowego.

Cieśnina Dardanelska jest zamknięta dla okrętów wojennych. Z jednej strony ma tego bronić Turcja, a z drugiej postanowienia mocarstw traktatowych.

Jak więc mogłaby je przepłynąć obecnie flota czarnomorska rosyjska, żeby się udać bez przeszkody na daleki Wschód?

Trudności są bardzo wielkie.

Według ogólnej zasady prawa międzynarodowego, rozwiązanie traktatu, podpisanego przez kilka państw, nie może nastąpić z woli jednego tylko uczestnika, lecz za zgodą wszystkich uczestników. To jest konieczne.

Najbardziej przeciwna temu rozwiązaniu, z pomiędzy podpisanych, byłaby naturalnie Anglja, sprzymierzona z Japonją i mająca wiele sprzecznych interesów z Rosją.

Niektóre dzienniki rosyjskie twierdzą, iż nie potrzeba zważać uwagi na Anglję, że można się ułożyć w ten lub ów sposób z Turcją, sforsować ostatecznie Dardanele, postawić fakt dokonany, a potem niech sobie Anglja protestuje i pisze noty dyplomatyczne bardzo groźne. Tymczasem fakt będzie już dokonany i flota czarnomorska wypłynie dalej.

Inne zaś pisma, a między niemi nawet rosyjskie, sądzą — i zdaje się słusznie, — że jedyną drogą wyjścia z tego trudnego położenia, jest zwołanie niezwłoczne nowej konferencji mocarstw, podpisanych w 1871 i 1878 r. i uzyskanie ich aprobaty, wobec zmienionych stosunków od tego czasu. Wówczas Rosja nie miała żadnej floty wojennej na morzu Czarnem, a dziś ją ma i potrzebuje jej użyć na obronę swoich interesów. Nie może więc jej więzić w bezczynności.

Oto jak się ta, nadzwyczaj ciekawa i aktualna sprawa, w chwili bieżącej przedstawia. Rozwiązanie jej, takie lub inne, może mieć niezmiernie poważne następstwa.

## Przepowiednie Jana Blocha.

I.

W londyńskim dzienniku *Daily News* pod datą 25 listopada r. b., znajdujemy niezmiernie interesujący artykuł p. t. „The war and the Prophat" „O wojnie i jej proroku", podpisany przez „Eksperta wojennego".

Z uwagi na doniosłość wojny i na osobę Jana Blocha, który w tylu względach siłą swego talentu przepowiedział przyszłe wyniki wojny, podajemy artykuł *Daily News* aby czytelnik mógł sam sprawdzić przepowiednię J. Blocha.

„Po bitwie pod Szaho, w dniu 20 z. m. straty były nieznaczne; generał Kuropatkin ogłosił szczegółowy raport, zgadzający się z doniesieniami z innych źródeł. Przez trzy tygodnie spodziewano się bitwy, obie armje stykały się nawet ze sobą wzdłuż frontu, ciągnącego się na przestrzeni blisko 25 mil, lecz obie były bezczynne, gdyż ani jedna, ani druga nie czuła się dość silną, aby zająć stanowisko zaczepne. Armia rosyjska liczy przypuszczalnie 300 000 ludzi, naprzeciw niej stoi 280.000 Japończyków. Czyż taka sytuacja nie jest znamienną?

Czy kampanja mandżurska nie będzie ostatnią, przedsięwziętą przez którekolwiek mocarstwo, bez poprzedniego upewnienia się o olbrzymiej przewadze liczebnej nad przeciwnikiem?

Takie pytania stawiałby Jan Bloch, miljoner i teoretyk warszawski, gdyby żył jeszcze. Bloch nie omijał żadnej sposobności, aby zaznaczyć słuszność swoich przepowiedni. W wypadkach wojny boerskiej wykazywał słuszność swoich teoryj i w obecnej wojnie znalazłby potwierdzenie swoich dowodzeń.

Wiele wprawdzie faktów w obecnej kampanji, zarówno, jak i boerskiej, nie zgadza się z teorjami Blocha, lecz główne wypadki obu wojen popierają to, co Bloch wyłuszczył w sześciu tomach swego dzieła, pt. „Przyszła wojna".

I cóż Bloch apostołował? Przedewszystkiem pokój. Lecz nie był on propagatorem pokoju, w zwykłem tego słowa znaczeniu. Był człowiekiem praktycznym i patrzył na wojnę z rozmaitych punktów widzenia i znał różne jej przejawy. Brał udział w mobilizacji podczas kampanji 1877—1878 r.; budował koleje strategiczne wzdłuż zachodniej granicy rosyjskiej, nakreślił plany zaprowiantowania Warszawy na wypadek oblężenia.

Jako finansista, nie bawił się w rozważanie sentymentalnych i humanitarnych względów. Lecz wojna jest spustoszeniem, a jako ekonomista, nienawidził spustoszeń wartości ekonomicznych. Zastanawiał się też, w jaki sposób możnaby kres położyć działaniom wojennym?

Na to pytanie znalazł taką odpowiedź: Wojna nie da się zniweczyć, lecz zniweczy się sama przez się. Te konkluzje nie dadzą się zastosować do wojen pomiędzy dwoma mocarstwami o siłach nierównomiernych ani do wojen wielkiego mocarstwa ze źle uzbrojonemi dzikiemi plemionami. Rozbójniczego instynktu niepodobna wykorzenić.

Ale europejscy mężowie stanu nie liczą się z takiemi wojnami. Jedyną niszczycielską i zbyteczną wojną, której obawiają się wszyscy, jest konflikt pomiędzy trójprzymierzem a dwuprzymierzem. Taka wojna — mówił Bloch — byłaby niemożliwą, albowiem „strawiłaby się sama". Przyszłość uczyni zapewne wszelkie wojny niemożliwemi. W czasie obecnym jedna tylko jest niemożliwą.

## Mały fejleton.

### Zbrodniarz czy ofiara?

(▽) Któż z nas nie słyszał o Sinobrodym? Kto kiedyś dzieckiem nie słuchał z drżeniem powieści o tym potworze, którego broda była stalowo-siną, który kolejno siedm żon zamordował, ósma zaś tylko formalnym ocalała cudem...

Rycerz Sinobrody nie jest zupełnie fantastycznem straszydłem; owszem istniał on, tylko nie mordował żon; został stracony, ale zupełnie za co innego. Z aktów procesu przechowanych w archiwum miejskiem w Nantes, da się wyczytać następująca historja:

Przed pięciuset laty, w grudniu 1404 przyszedł na świat w Wandel przyszły Sinobrody — Gilles de Laval baron de Rais, syn możnej rodziny, której potomkowie, nawiasem mówiąc, do dziś żyją. Wcześnie, jak wszyscy wówczas, rozpoczął rycerskie rzemiosło, w którem zasłynął niebawem jako jeden z najwaleczniejszych kawalerów. Gorący patrjota, stanął w dniach przełomu u boku Karola VII, wraz z przyjacielem swoim La Temouille towarzyszył w Orleanie Joannie d'Arc. W nagrodę tych czynów, w dniu koronacji Karol VII mianował go marszałkiem polnym i obdarzył hojnie.

Baron był człowiekiem, na owe czasy wyjątkowo wykształconym, kochał sztukę, lubiał przepych i wykwintne życie. Zajmował się żywo muzyką, był wielkim lubownikiem teatru, amatorem obrazów, miał bogatą bibljotekę.

Pan, którego ówczesny dochód roczny można dziś oszacować na przeszło 2 miljony koron, mógł sobie na to wszystko pozwolić. Niestety, baron był złym rachmistrzem i w Orleanie, jak świadczą akta, w ciągu dziesięciu miesięcy wydał cztery miljony franków. Popadł skutkiem tego w szpony lichwiarzy, którzy nie byli wówczas o wiele lepsi niż dzisiaj. Skutkiem tego ojciec wyrzekł się go, a żona postarała się o wzięcie go w kuratelę!

Bo „Sinobrody" miał żonę, jedną tylko wprawdzie, ale energiczną, miał i cudownie piękną córkę. Obie one musiały patrzeć na jego zgon niesławny w obecności kata. Ska-

---

(32)

Kazimierz Gliński.

## Szlachcic na zagrodzie.

**Powieść obyczajowa z XVIII wieku.**

Od czasu pewnego pan Potocki obserwował stolnikowicza. Zrazu kielich jeden i drugi wypił i na ząb coś wziął, ale od chwili, gdy panna Ewa weszła i gościom zaczęła posługi czynić, kielich już nietknięty stał przy nim, oczy śledziły każdy ruch siostry, a zmiany dziwne zachodziły w fizjonomji. I ony stan nie minął, choć panny Ewy nie było. Zdawało się raz panu Joachimowi, że czoło Władysława bladło nagle i zimne krople potu sperlały się na niem, to znowu, jakby kto płomieniem wionął, takim ogniem paliło oblicze, a potem źrenice mętniały, przez które patrzył strach... Wtedy sięgał po kielich i duszkiem go wychylał, nalewał drugi, trzeci, jakby zły był, że jeszcze przytomności nie stracił, że jeszcze klepki wszystkie kupy się trzymają.

— Gorąco tu a zaduch... Wyjdźmy przed dwór! — szepnął pan Joachim.

Stolnikowicz się nie opierał.

Zaledwie wyszli przed próg, jak coś szusnęło w krzewy i do ogrodzenia przypadło.

— Spłoszyliśmy przepiórki — zaśmiał się pan Joachim.

Po chwili z za płota znów się ukazały ukwiecone głowy szlachcianek i wysokie czepce niektórych niewiast ciekawych. Nie poruszyła się jeno ona postać biała wedle spichrzu na osobności stojąca, na którą nie zważał nikt, a której cień łamał się na krzewach berberysowych. Miesiąc był w pełni, oświecał dwór pana Kaszy, białemi plamami w lipniku się kładł, szarem srebrem wzdłuż ulicy się rozsiewał, czerniąc na niej fantastyczne zarysy poniewickiego zaścianka.

— Słuchaj, czy ty... — zwrócił się do Potockiego stolnikowic i urwał.

Pan Joachim czekał słów dalszych.

— Coś ni w pięć ni w dziewięć chciałem powiedzieć... — dokończył Władysław. — Ale... dziwny jakiś mam zawrót głowy.

— Zadużo piłeś.

— Chyba zamało... Czy ty?...

I znowu urwał.

— Dokończ wreszcie!... — zaśmiał się pan Potocki.

— Ba! — odpowiedział stolnikowic.

Po chwili rzekł:

— Ładnie dziś Ewka wyglądała... Wiał od niej czar wiosny...

— Dałbyś mi ją? — Potocki spytał.

— Albo ty umiesz miłować?

— Odkąd że o mnie tak dobre mniemanie wyrobiłeś?

— Od kilku sekund...

— Co zaś...

— Miłość nie pyta, lecz bierze!

— Wżdy potrzeba zgody i strony drugiej.

— Ja nią jestem?

— To prawda, że nie!

— Widzisz!

Zamyślili się obaj.

Z dworu wyszedł pan Onufry, ocierał pot z czoła i rozpatrywał się dookoła. Widząc rozmawiających z sobą młodzieńców, nie zbliżył się do nich, dostrzegłszy zaś za płotem głowy szlachcianek, chciał podejść, lecz w tej chwili wzrok jego padł na białą postać przy spichrzu. Zatrzymał się, spojrzał i do niej kroki swoje skierował.

— Hanko, to ty?

Nie odpowiedziała nic, jeno szybciej pierś jej zafalowała.

Pan Kasza głową pokręcił.

— Mabud' bat'ko na jarmarok pojichaw?

— Bat'ko spyt' — odszepnęła.

— A ty czerez tyn i na seło?

— Ta wżeż!...

— Popadesz sia ty kołyś w jeho ruki!...

— Ta szo?

— Bude byty.

— Naj bje!

— Na szo tobi diwczyno cije wesilje? Ni ty dla nioho, ni win dla tebe!... Pobałamutyt', taj pokine. Zistanetsia tilki żal, no — i namitka...

Tłumione łkanie poruszyło pierś Hanki.

Pan Onufry po twarzy ją pogładził, do do piersi przytulił i pocałował w czoło.

— Pomołyś Bohu, a mir meni: win ne dla tebe!

Wesoła kompanja gości, ze śpiewem na ustach, opuszczała dom pana Onufrego. Pobiegł tedy do dworu, a Hanka z przerażeniem w oczach, z śmiertelną bladością na twarzy za czoło się schwyciła i zawołała w głos niemal:

— Boże mij! koho win na dumci maje?

I zatrząsł nią płacz, a potem szloch ogromny.

— Przed dworem gwar, rwetes. Krzyżują się rozkazy panów, słychać pachołków nawoływania, brzęk strzemion, tentent pod prowadzanych rumaków. Pan stolnik z księciem Dominikiem schodził, wzajemnie podpierając się nieco. Domaradzki gospodarza szukał, który wnet podbiegł, zauważywszy ten pożegnalny ruch gości.

— Już waszmość państwo odjeżdżacie?

— Czas do domu czas, zabawyły nas — zaśpiewano chórem.

— Więc strzemiennego!

Brzęknęły kielichy.

— Dajcie mi kroplę wina — szepnęła panna Ewa, do pana Onufrego się zwracając.

Pochyliła do ust puharek.

— Niech się święci dzień dzisiejszy!

— Amen! — odszepnął pan Kasza.

Podaną ucałował rękę.

Na koniach już byli wszyscy. Wjeżdżali we wrota. Pan Onufry szedł obok stolnikówny, a tak się chwiał, że czasami głowa jego o jej kolana się opierała, wtedy usta do jej szat przytulał i bez pamięci całował. Nie broniła się.

Ale minęli zaścianek i pożegnać się musiał.

— Przez łąkę! — dał się słyszeć głos stolnika.

Nawrócili konie.

Łąka cała zalana była oparami białymi i miała wygląd jeziora o brzegach płaskich. W one fale oparów wpłynęli jeźdźcy i konie.

Pan Onufry patrzał, a zdało mu się, że jakieś senne widzenie ma. Widma, mary, duchy, cienie przewalały się w onej bieli srebrzystej i tonęły w ciszy, a mgle. Tu i tam jeszcze zarysowała się sylwetka jakiegoś rycerza, tu i tam raz jeszcze wychyliła, się głowa rumaka... zabrzękło strzemię, szczęknął miecz i już nic nie zamąciło ciszy nocnej, nie skaziło białości ułudnego jeziora; jeno miesiąc coraz bardziej się wysrebrzał, jeno przez serce pana Onufrego przelewała się coraz gorętsza fala krwi.

VI.

PRZY ŚWIETLE DZIENNEM.

Choć pan Onufry, jako że młody był i pod koniec biesiady wina kielichem nie gardził, spał mocno — mimo to tyle wrażeń a wzruszeń niespodziewanych doznał, że nawiedzały go mary senne, a tak łączyły się z dnia ubiegłego wypadkami, iż trudno było oznaczyć granicy pomiędzy jawą a marzeniami onemi, pomiędzy tem, czego już przespać nie można i z historji żywota swojego wyrzucić, a tem, co minie, śladu żadnego po sobie nie ostawiając.

Stolnik, starosta, brać szlachecka, pijąca i jedząca, Hanka u przełazu i ony, najcudowniejszy z cudów wszystkich, romans w piekarni, raz wraz przesuwały się w sennej imaginacji pana Kaszy, rozwijały się jeno coraz jaskrawiej i barwniej, ni to złotolity pas słucki, ni to wstęga z hatłasu, na czarodziejskie wrzeciono nawita. I chwytał wstęgę oną i tym złotolitym obwijał się pasem, a tak anielskimi głosami rozśpiewał się dom jego, że na wszystkich pułapach i ścianach widział jeno lutnie strojne a struny harfjane; byle tchnąć, już drżą a pieśń zawodzą — dźwięku się chwyta dźwięk, za echem goni echo, a taki czar pierś rozsadza, słodycz taka przelewa się przez wszystkie duszy zakamarki, że już na nic krzyk, a szamotanie się wszelkie, sieść jeno, podnieść łeb i zawyć. (*C. d. n.*)

zanie zaś to nastąpiło z powodu, iż oskarżono go o mordowanie dzieci dla celów alchemicznych. Utraciwszy bowiem majątek, oddał się bowiem ciałem i duszą alchemji w pogoni za kamieniem mądrości. Jakiś czarownik dał mu receptę pewną, która między częściami składowemi wymieniała krew dziecięcia. Owóż miał on istotnie uciec się do barbarzyńskiego środka i nagle poczęły ginąć małe dzieci w okolicy. Dowiedział się o tem arcybiskup z Nantes, kazał robić dochodzenia, naturalnie z pomocą tortur, dzięki którym dwaj ludzie zeznali, że na rozkaz barona dostarczali mu niewinnych dziatek na rzeź!

Sąd skazał barona i dwóch spólników na karę śmierci przez spalenie na stosie i wyrok ten istotnie wykonano 15 października 1440 w obecności rodziny barona, który wówczas liczył lat 36!

Dodać należy, że dzięki przyjaciołom uniknął baron powolnego konania, gdy poprzód uduszono go w więzieniu, a spalono już martwe zwłoki. Tak mówią akta!

Tymczasem jeden z najdzielniejszych historyków francuskich, S. Reinach twierdzi, że może oczyścić pamięć Sinobrodego, iż proces ten był aktem zemsty możnych jego nieprzyjaciół, którzy nawet potrafili źle usposobić Karola VII, oskarżając możnego wasala o niebezpieczne knowania. Reinach pragnie, ażeby Akademja francuska niby najwyższy trybunał, przeprowadziła rewizję procesu i wyroku w roku 1440 zbadała obronę jego i ostatecznie orzekła, czy Sinobrody był zbrodniarzem, czy ofiarą.

Pięknem zadaniem dla historyka jest oczyszczanie pamięci niesłusznie potępionych, ale choćby się Reinachowi to udało, nie obali legendy o Sinobrodym, bo ona silniejszą jest niż dzieje.

## KRONIKA.

**Djarjusz lwowski.**

Sobota, 17 grudnia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie chemicznym uniwersytetu (ul. Długosza l 6), o godzinie 6 wieczorem, prof. dr. M. Jezienicki: „Wierzenia i obrzędy religijne Greków starożytnych" (z obrazami świetlnymi). — W sali XIV uniwersytetu (ul. św. Mikołaja l. 4, II p), o godzinie 7½ wieczorem, doc uniw. dr. B. Mańkowski: „O wychowaniu domowem" (cz. I).

Teatr miejski: „Dziewczyna z fjołkami", operetka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Filharmonji: Koncert Willy Burmestera, skrzypka Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W „Związku nauczycielek" (ul. Zielona l. 4, I p.): Doroczne walne zgromadzenie członków „Pomocy przemysłowej" stow. kobiet. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W szkole im. król. Jadwigi: V zebranie naukowo-literackie członków lwowsk. oddziału Tow. pedagogicznego. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Na uniwersytecie (sala archeologiczna): Posiedzenie członków Tow. filologicznego. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Doroczne zwyczajne walne zgromadzenie członków „Kapeli narodowej" (ul. Ormiańska l. 29, II p.). Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Kasynie miejskiem: Tombola i koncert muzyki wojskowej. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

---

**Kalendarz.** Sobota, (17): Łazarza bisk. — Żyrosława. — (4): Warwary m. Wschód słońca o godzinie 7 minut 53, zachód o godzinie 4 minut —.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: + 3 R. Pochmurno.

Wiedeń. (Tel. wł). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, sobotę: w Galicji wschodniej, zachodniej i na Bukowinie: Pogoda, od czasu do czasu słabe wiatry, w nocy zimno, w dzień łagodnie.

**Wiadomości osobiste.**

Wydział krajowy uchwalił na wczorajszej sesji spensjonować wicesekretarza dra Tadeusza Rutowskiego, który przed kilku tygodniami wniósł był podanie o przeniesienie go w stan spoczynku.

**Nabożeństwa.** W niedzielę, jako w ostatnią przed świętami, będą się odbywać nabożeństwa w następującym porządku:

W kościele OO. Jezuitów: O godzinie 6 rano Roraty, poczem Supplikacje, o godz. 7 Msza św. cicha, o godz. 8 uroczysta wotywa, o godz. 9 Msza św. z nauką dla wojska, o godzinie 10 Msza św. cicha z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu i błogosławieństwo, o godz. 11 suma uroczysta z kazaniem, o godz. 12 Msza św. cicha. Popołudniu o godzinie 4 katechizm dla małej dziatwy, o godz. 4½ nieszpory z kazaniem i z małą procesją.

W kościele archikatedralnym obrz. rz. kat.: O godz. 5 rano Msza św. cicha, o godz. 6 Msza św. śpiewana, o godz. 7 Msza św. cicha, o godz 8 Msza św. cicha, o godz. 9 Msza św. śpiewana, o godz. 10 Msza św. cicha, o godz. 10½ suma z kazaniem, o godz. 12 ostatnia Msza św. Popołudniu o godz. 3 nieszpory łacińskie.

W kościele archikatedralnym obrz. ormiańsko kat.: O godz. 6 rano Msza św. śpiewana, o godz. 7 Msza św. cicha, o godz. 8 Msza św. śpiewana, o godz. 9 Msza św. cicha, o godz. 10 suma z kazaniem.

W kościele św. Anny: O godz. 6 rano Roraty, o godz. 7 Msza św. cicha, o godz. 8 Msza św. śpiewana, o godz 10 suma z kazaniem. Popołudniu o godz. 4½ nieszpory. Kazania popołudniu nie będzie.

W kościele OO. Bernardynów (Braci Mniejszych): O godz. 6½ rano Roraty, o godz. 7 Msza św. cicha, o godz. 8 i 9 Msza św. śpiewana, o godz. 10 suma z kazaniem.

W kościele Najsłodszego Serca Jezusowego (zakonnic Franciszkanek ul. Kurkowa): O godz. 6½ rano Roraty, o godz. 10 Msza św. śpiewana. Popołudniu nieszpory.

W kościele OO. Franciszkanów: O godzinie 6 rano Roraty, o godz. 7 Msza św. cicha, o godz. 8 Msza św. śpiewana o godz. 9 Msza św. cicha, o godz. 10 suma z kazaniem. Popołudniu nieszpory.

W kościele OO. Dominikanów: O godzinie 6 rano Roraty, o godz. 7 Msza św. śpiewana, o godz. 8 Msza św. cicha, o godz. 9 Msza św. śpiewana, następnie suma z kazaniem. Popołudniu nieszpory.

W kościele OO. Karmelitów: O godz. 6 rano Roraty, o godz. 7 Msza św. cicha, o godz. 8 Msza św. śpiewana, o godz. 9 Msza św. cicha, o godz. 10 Msza św. śpiewana.

**Mianowania** w straży skarbowej. Starszymi respicjentami zamianowani zostali: Władysław Asboth Kraków, Jan Majewski Lwów, Emil Hild Lwów, Józef Brzoza Kołomyja, Józef Kapaun Kołomyja, Antoni Lubieniecki Sambor, Władysław Schuchart Wadowice, Feliks Ćwikliński Tarnów, tyt. st. resp. Józef Ziółkowski Sygniówka, Maciej Giba Brody.

Tytularnymi starszymi respicjentami zamianowani zostali: Jan Potiatycki Przemyśl, Jan Ziółkowski Jarosław, Stanisław Olchawa Brody, Jan Pszona Rzeszów, Adam Sadliński Rzeszów.

Respicjentami zamianowani zostali: tyt. r. Gutmanowicz Lwów, t. r. Tomasz Hajdaszewski Czortków, nadstr. Leon Dębicki Tarnopol, Wincenty Gaura Wadowice, t. r. Zygmunt Augustynowicz Przemyśl, Franciszek Kozub Brody, t. r. Kazimierz Sagański Czortków, Kazimierz Dwernicki Wadowice, t. r. Stanisław Woźniacki Czortków, Wiktor Koblański Kołomyja, t. r. Andrzej Hanus Sanok, Bolesław Sokołowski Tarnopol, Leopold Obuchowicz Stanisławów, nds. Jan Waga Rzeszów, t. r. Kalikst Komarnicki Kraków i nadstr. Leon Chrząszczewski Nowy Sącz.

Tytularnymi respicjentami zamianowani zostali; nds. Horniad Brzeżany, Edmund Langner Lwów, Edward Wolanin Brody, Władysław Reinlender Żółkiew, Wacław Dzięciołowski Kołomyja, Alojzy Klier Lwów, Edward Gilewicz Brzeżany, Jan Przezwiński Stanisławów, Włodzimierz Martynowicz Jarosław, Zygmunt Zawadzki Sambor.

**Z uniwersytetu.** Onegdaj odbyła się na uniwersytecie promocja panny Gizeli Dubieńskiej na doktora filozofji.

P. Jan Merunowicz, rodem ze Lwowa, otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora filozofji

**Z życia towarzyskiego.** W Wiedniu odbyły się zaręczyny księżniczki Anny Lubomirskiej, córki ks. Stanisława z Równego i Wandy ks. Lubomirskich, z ks. Januszem Radziwiłłem (z linji ołyckiej) synem ks. ordynata Ferdynanda Radziwiłła, prezesa Koła polskiego w parlamencie niemieckim.

**Na odzież i obuwie dla dziatwy.** W niedzielę, dnia 18 bm. o godzinie wpół do 5 popołudniu, urządza szkoła męska im św. M. Magdaleny w sali gimnastycznej uroczysty wieczór wokalno-deklamacyjny ku czci nieśmiertelnego wieszcza Adama Mickiewicza pod kierownictwem dyr. E. Urbanka.

**Z izby sądowej.** Szósta i ostatnia kadencja sądu przysięgłych kończy się we czwartek 22 bm. Przed kadencją tą toczyć się będą jeszcze następujące rozprawy: Dnia 19 grudnia stawać będzie przed sądem Zieliński Jan, oskarżony o oszustwo, przewodniczy radca Charak; 20 bm Biliński Antoni oskarż. o kradzież, przew. r. Nitarski; 21 bm. Hryńczyszyn Seńko, oskarż. o podpalenie, przew. r. Charak i 22 bm. Matkowski Władysław, osk. o obrazę czci, przew. r. Charak.

**Schwytany, dezerter.** Z drugiego szwadronu 4. ułanów stojącego załogą w Krechowie, zdezerterował przedwczoraj ułan Edward Józefowicz i przybył do Lwowa. Tu, zapoznał się w szynku z zawodowym złodziejem Szymonem Danielskim i zwierzywszy mu się ze wszystkiem, otrzymał odeń cywilne ubranie, ubranie zaś wojskowe poszli obaj sprzedawać na ul. Berka. Handlarz, do którego udali się, poznał, że sprawa z mundurem czystą nie jest i spowodował aresztowanie obu gentlemenów. Na policji, przyznał się Józefowicz do ucieczki z Krechowa, polecono mu więc przebrać się ponownie w ułański mundur i odstawiono go na odwach, zaś jego druha Danielewicza ulokowano w aresztach policyjnych.

**Napad nocny.** Na przechodzących ubiegłej nocy Starym Rynkiem Motla Fuhrmana i Hersza Krawca, dezerterów rosyjskich, zajętych obecnie jako czeladnicy u jednego z lwowskich krawców, napadło kilku muzykantów, którzy obu dezerterów mocno pobili, wyrwali jednemu z nich z kieszeni pugilares z 30 koronami, drugiemu wyrwali z rąk niesione przezeń nowe buty i uciekli. Policja aresztowała dwu z napastników braci Lejbę i Chaima Schwidrów, ponieważ jednak ci powołali się na mnóstwo świadków, że w awanturze udziału nie brali, wypuszczono ich na razie na wolność.

**Kradzieże.** Po rozbiciu dwu zamków skradziono ubiegłej nocy ze sklepu Lei Baran przy ul. Wałowej l. 15. z lady sklepowej 162 koron gotówką. — Z miejskiej szkółki drzewek obok stryjskiej rogatki, skradziono 30 krzaków róż, wartości około 60 kor.

**Nosacizna** szerzy się w zastraszający sposób wśród koni załogi lwowskiej. W koszarach konnicy obrony krajowej zastrzelono około 60 chorych koni i spalono ich rynsztunek.

**Piękny czyn.** Adwokat dr. Józef Skąpski w Krakowie nadesłał w tych dniach pod adresem Wydziału krajowego około 2500 koron, jako zwrot stypendjum, pobranego przez niego w czasie studjów. Wydział krajowy na wczorajszej sesji uchwalił z kwoty tej utworzyć fundację im. dra Józefa Skąpskiego, a odsetki tej kwoty obracane będą corocznie na jednorazowe zapomogi dla uczącej się młodzieży. Piękny czyn dra Skąpskiego powinien znaleść naśladowców, tembardziej, że wielu ludzi, dzięki właśnie tylko otrzymywanym podczas studjów stypendjom, dobiło się stanowisk takich, iż zwrot kwoty, pobranej jako stypendjum, nie uczyniłby im najmniejszego uszczerbku finansowego, a stałby się nowem źródłem pomocy dla ubogiej młodzieży, która z powodu nie wielkiej liczby stypendjów, musi kończyć swe studja o chłodzie i głodzie, a często po ukończeniu ich dobiwszy się pewnego skromnego stanowiska, ulega chorobie biedaków — suchotom.

**Tajemnicza sprawa.** Przed kilku dniami rozeszła się po Stanisławowie wieść, iż w łaźni rzymskiej podczas kąpieli w wannie zmarł nagle Jakób Seliger, nauczyciel religii mojżeszowej w tamtejszych szkołach ludowych. Służba w łaźni opowiadała, że gdy Seliger dłuższy czas nie dawał o sobie znaku życia, wyważyła drzwi łazienki w której było ciemno i zastała Seligera już bez życiu w wannie w postawie skulonej, z głową na dół.

Nie czekając na komisję sądową, dano znać o tem rodzinie, wyciągnięto trupa z wanny i odwieziono do domu. Tymczasem rodzina zmarłego przekonała się, iż w łaźni go obrabowano. Seligier miał bowiem wówczas przy sobie 3000 koron, które pobrał jako czynsz w administrowanych przez niego kamienicach swego szwagra. Pieniędzy tych atoli nie znaleziono w ubraniu zmarłego, brak też był złotego zegarka, który Seliger zawsze nosił przy sobie.

Okoliczność ta dała powód do pogłosek, iż Seligera zamordowano w łaźni celem rabunku i o zbrodnię tę podejrzywają służącego w łaźni, Kellera, którego aresztowano zaraz po śmierci Seligera, jako podejrzanego o skradzenie mu pieniędzy. Przeprowadzona obdukcja zwłok wykazała uduszenie się, nie uduszenie, ale znajomi zmarłego utrzymują, iż w wannie było zaledwie na decimetr wody, więc w tak płytkiej wodzie udusić się nie można było, tembardziej, że woda nie dochodziła nawet do uszu zmarłego, sięgała zaledwie po nos i oczy.

W sprawie tej sędzia dr. Kownewicz prowadzi śledztwo, które może wykryje czy prócz kradzieży dokonano Seligerze i zbrodni skrytobójczego morderstwa.

**Uprowadzona przez hrabinę.** Całe Włochy nie mówią obecnie o niczem innem, jak tylko o niezwykłem uprowadzeniu przez kobietę. W Florencji przebywa pochodzący z Anglji rytownik nazwiskiem Coppede. Jedyną córką jego, pięknem ośmnastoletniem dziewczęciem, zajęła się przed dwoma laty hr. Finochietti, która uroczą Adrjannę Coppede przyjęła jako damę do towarzystwa. Wkrótce stosunki między niemi tak się ułożyły, że dziewczę nie chciało nic wiedzieć o rodzinie. Naprożno pukali nieraz rodzice jej do bramy pałacu Finochietti. W krótkiej bowiem drodze odprawiano ich, mówiąc, że córka nie chce widzieć się z nimi. Wreszcie znikła hrabina i jej towarzyszka, których stosunek wzajemny przypomina raczej sielankę miłości, niż stosunek pani do służącej. Rodzice zwrócili się wprawdzie do władz sądowych o interwencję, lecz odzyskanie córki jest z dwóch powodów rzeczą trudną, raz dlatego, że Adrjanna ulega zupełnie wpływom histerycznej hrabiny, a powtóre, że nie zna nikt obecnego miejsca pobytu tej oryginalnej pary.

---



* **Uroczysty wieczór** ku uczczeniu 74-tej rocznicy powstania listopadowego urządza ochotnicza straż ogniowa lwowska w niedzielę dnia 18 grudnia b. r. Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp za zaproszeniami, które otrzymać można w biurze Towarzystwa w godzinach wieczornych.

* **Strzelcy „Sokoły".** W łonie członków „Sokół" (Macierz) zawiązuje się w „Sokole Kółko strzeleckie". Chętni druhowie zechcą się zgłaszać w kancelarji „Sokoła" w poniedziałki, środy i piątki między godz. 6 a 7 wieczorem.

* **Z „Lutni".** W sobotę dnia 17 b. m. odbędzie się w sali „Lutni" próba chóru męskiego, a w poniedziałek dnia 19 b. m w sali Domu narodnego generalna przedkoncertowa próba chórów mieszanych z orkiestrą. — Na obie próby, które rozpoczną się punktualnie o godzinie 7 wieczorem zarząd „Lutni" zaprasza wszystkich członków czynnych Towarzystwa. — Koncert „Lutni" odbędzie się w sali Domu narodnego we środę 21 b. m.

**Zmarli:**

W Warszawie zmarł Ludwik Wolberg, dr. med., ordynator szpitala żydowskiego, w 47 roku życia. Przez szereg lat zasilał czasopisma warszawskie swojemi pracami zarówno ogólnie publicystycznemi, jak i fachowemi i zjednał sobie opinję dobrego popularyzatora wiedzy lekarskiej. Z prac jego, prócz wielu przekładów, wyróżnia się napisane przed kilku laty dziełko p. t.: „Psychologja dziecka".

W Petersburgu zmarł Aleksander Pypin, prof. literatury w uniwersytecie petersburskim, znany słowianofil, autor tłómaczonej na liczne języki europejskie „Historji literatur słowiańskich", w 71 r. życia. Zmarły był doktorem honorowym uniwersytetu Jagiellońskiego i członkiem zagranicznym krakowskiej Akademji umiejętności.

## NOTATKI
### literackie i artystyczne.

**Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.** Dziś w sobotę, „Dziewczyna z fjołkami", operetka w 3 aktach Józefa Hellmesbergera.

**Nowe książki.** „Huragan", powieść historyczna z epoki Napoleońskiej Wacława Gąsiorowskiego, wyszła w przeróbce dla młodzieży, dokonanej przez autora z 28 ilustracjami, nakładem firmy nakładowej Konstantego Treptego w Warszawie. Nakładem tejże firmy wyszła powieść historyczna dla młodzieży Włodzimierza Trąmpczyńskiego pt. „Oblężenie Paryża" z 20 rysunkami Illinicza.

## „Minimax" — przyrząd do gaszenia pożaru.

W debrach kleparowskich, za górą Wiśniowskiego, odbywała się wczoraj od 3 do 4½ godz. po południu interesująca próba gaszenia pożarów za pomocą nowowynalezionego aparatu t. zw. „minimaxa". Wynalazca, p. Alfred Wiener z Wiednia, ustawił tu przedewszystkiem z desek zbity komin wewnątrz obficie smołą pogazową wysmarowany, 6 beczek ze śledzi, 4 puste paki z towarów i dużą drewnianą ścianę. Wszystko zlane smołą i naftą. Ponadto, beczka smoły wylana na ziemię, tworzyła małe jeziorko. Demonstrator podpalał kolejno każdy z tych przedmiotów, a kiedy płomienie zupełnie go już ogartywały, za pomocą swoich aparatów gasił je bardzo szybko. Produkcji tej przypatrywał się namiestnik, wiceprezydent miasta Michalski, dyr. policji Schechtel, starszy radca magistratu Hochberger i z około 200 osób złożony tłum publiczności.

Co do samego aparatu „minimax" i jego funkcjonowania, odnieśliśmy wrażenie, że jeśliby on w mniejszych nieco robiony był rozmiarach, nadawałby się znakomicie do sklepu pp. Kauczyńskiego i Oberskiego, jako zabawka dla dzieci na gwiazdkę. Bo też tego wynalazku na serjo brać nie podobna. „Minimax" składa się z naczynia kształtu i wielkości głowy cukru, w którem znajduje się rozczyn sody, a osobno w jego wnętrzu w szklannym rezerwoarku kwas solny. W podstawie minimaxa znajduje się wystający na zewnątrz gwóźdź. Jeśli uderzymy weń silnie, drugi jego koniec wewnątrz naczynia tłucze szklany rezerwoarek z kwasem solnym, ten miesza się natychmiast z rozczynem sody i minimax zamienia się w tej chwili w duży syfon wody sodowej, która cieńszym końcem wytryska zeń przez 80 sekund cieniutkim promieniem na odległość kilku metrów. Skoro woda ta dosięgnie płomieni, znajdujący się w niej bezwodnik węgla utrudnia proces palenia się, a znajdujący się w wodzie dwuwęglan sody, wysychając natychmiast pod wpływem gorąca, pokrywa palący się przedmiot cieniutką warstewką, tak że istotnie ogień, zalany sodową wodą, z minimaxa, gaśnie bardzo rychło.

Ma jednak ów minimax dwie kapitalne wady. Oto jest przedewszystkiem za drogi, gdyż jeden aparat-syfon kosztuje 50 kor. i każde jego napełnienie (6 litrów płynu) 5 k., a że ugaszenie np. podobnego jak w młynie Thoma pożaru, wymagałoby bodaj czy nie tysiąca aparatów, za sam płyn do gaszenia musiałoby zapłacić miasto do 5.000 kor., samych zaś aparatów za paręset tysięcy koron musielibyśmy mieć zawsze w zapasie. Po drugie, aparaty te mają skomplikowaną budowę i aby przez dłuższe leżenie w magazynie się nie zepsuły, muszą być ciagie oglądane, smarowane i badane. Po trzecie, w prospekcie twierdzi fabrykant, że minimax gasi tylko palące się oleje mineralne i celuloidę i istotnie, na demonstracji wczorajszej widzieliśmy, że demonstrator gasił polane smołą i naftą drzewo wtedy już, kiedy samo drzewo palić się jeszcze nie zaczęło a spalały się dopiero nafta i smoła. Co prawda, na życzenie namiestnika ułożono stos (około 10 klg.) sosnowych patyków i podpalono go bez polania naftą. Stos ten, został również za pomocą dwu minimaxów ugaszony, ale ten sam skutek byłaby zrobiła i jedna konewka zwykłej wody, gdyż stosik był malutki i drzewo w chwili gaszenia nie poczęło się węglić jeszcze.

Jednem słowem, „minimax" jest wynalazkiem bardzo dowcipnym, do praktycznego jednak zastosowania nie nadaje się wcale.

## Burza w sejmie węgierskim.

**Budapeszt** 15 grudnia.

(*Od naszego korespondenta*).

Wczorajsze spokojne poniekąd posiedzenie, było tylko ciszą przed burzą, która na dzisiejszem posiedzeniu z tem większą wybuchnęła siłą. Chociaż hr. Tisza zaniechał zastosowania przepisów nowego regulaminu, wskutek czego przewódcy opozycji mogli wypowiedzieć swe mowy z protestem przeciw uchwale z 18 listopada, mimo tlejący ogień namiętności nie zagasł, tem bardziej, że podsyciła go opozycyjna mowa hr. Juljusza Andrassyego i wypowiedziane przez niego ostre potępienie uchwały z 18 listopada. — Opozycja podczas mowy hr. Tiszy wyprawiała takie hałasy, iż przewodniczący musiał cztery razy przerywać posiedzenie. Hr. Juljusz Andrassy był dla opozycji bohatem dnia dzisiejszego i podczas jednej z pauz posłowie z partji Kossutha porwali hr. Andrassyego na ramiona i obnosili go po kuloarach. Posłowie opozycyjni postanowili nawet urządzić na cześć jego korowód z pochodniami.

Dziś tak samo jak wczoraj i przedwczoraj posłowie opozycyjni udali się gremialnie z klubu Banffy'ego do sejmu. Na czele ich kroczyli posłowie: hr. Juljusz Andrassy, br. Banffy, hr. Apponyi i Szederkenyi. Do sejmu weszli o godzinie pół 10 rano.

O tej porze nie było w sali jeszcze żadnego posła. Sala obrad przedstawia taki sam widok, jak wczoraj. Ciągle jeszcze niema ani foteli ministerjalnych, obitych czerwonym aksamitem, ani biurek przed fotelami ministerjalnymi, które we wtorek poniszczyli opozycjoniści, ani na stoliku prezydenta Izby nie ma ustaw, które tam zawsze leżały. Również nie naprawiono jeszcze balustrady, otaczającej trybunę prezydenta Izby. Hr. Juljusza Andrassyego posłowie opozycyjni w kuloarach i w chwili gdy wchodził do sali obrad, witali okrzykami: Eljen!

O godz. ¼11 przybyli do Sejmu posłowie liberalni z hr. Tiszą na czele. O godz. ½11 wiceprezydent Jakobffy zagaił posiedzenie, którego burzliwy przebieg znacie już z telegramów.

Podczas mów przywódców opozycji: hr. J. Andrassego, Kossutha i hr. Apponyiego, panował spokój Lewica silniejsze wyrażenia mowców nagradzała hucznymi oklaskami, a gdy hr. Apponyi, kończąc swą przemowę, powiedział, iż przeciw takim gwałtom, jakich dopuszcza się Tisza, należy zmobilizować cały naród, zagrzmiał na lewej stronie sali huragan oklasków, który przez długą chwilę uciszyć się nie chciał. Po Apponyim zapisany był do głosu Tisza. Gdy powstał, aby mówić, sala zadrżała od wrzawy, którą podniosła lewica. Posłowie, nie chcąc przypuścić Tiszy do głosu, krzyczeli, świstali na gwizdawkach, tupali nogami, bili książkami o pulpity, posłowie liberalni zaś po każdem zdaniu, wypowiedzianem przez Tiszę, bili mu oklaski. Słowem, panował w sali piekielny hałas, tak, iż przewodniczący musiał cztery razy przerywać posiedzenie.

Po każdej przerwie atoli, gdy Tisza znów chciał mówić, znowu powstawał szalony hałas. Mimo to Tisza, choć oprócz stenografów, obob niego siedzących, nikt go nie słyszał, skończył swą mowę, a posłowie liberalni nagradzali go hucznemi brawami i okrzykami „Eljen".

Podczas mowy hr. Tiszy przychodziło do ostrych starć między posłami opozycyjnymi a liberalnymi. tak, że przewodniczący musiał ustawicznie przywoływać posłów z obu stron do porządku.

Po Tiszy zabrał głos jeszcze p. Szederkenyi. Podczas jego mowy przyszło do starcia między sekretarzem izby, posłem liberalnym Szötsem, a opozycją. Posłowie opozycyjni, gdy Szöts zapisywał rezultat głosowania nad wnioskiem o wydanie p. Lengyala, z powodu trzykrotnego przywołania go do porządku, komisji dla nagany, zawołali do Szötsa: „Oto jest właśnie fałszerz dokumentów!" P. Szöts obrażony tem, posłał swych świadków posłom: Lovaszy'emu, Hollo i Justhowi.

W mieście panuje powszechne przekonanie. że także zapowiedziane na jutro posiedzenie upłynie bez rezultatu i że Tisza będzie musiał rozwiązać Izbę.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego"*).

**Budapeszt.** Po Polonyim przemawiał poseł Rosenberg, który powiedział, że br. Banffy w r. 1898 miał zamiar zawiesić konstytucję; wiedzą o tem Szell i Tisza.

Bar. Banffy oświadcza, że za jego czasu na radzie gabinetowej o zawieszeniu konstytucji mowy nie było, chociaż zamierzano użyć ostrych środków przeciw obstrukcji.

Hr. Tisza oświadcza, że i on wie o tem, iż zamierzano odroczyć sejm i oporne municipia rozwiązać. Mowca wtedy przestrzegał bar. Banfy'ego w memorjale, którego odpis ma dotychczas, przed wstąpieniem na drogę, prowadzącą do absolutyzmu i rządu bagneta.

Br. Banffy, zabrawszy ponownie głos, oświadcza, że także hr. Juliusz Andrassy ostrzegał go wówczas przed użyciem owych środków a on uznawszy słuszność argumentów, podał się do dymisji, stawiając wyżej interes kraju.

Potem posiedzenie zamknięto. **Następne** w poniedziałek.

**Budapeszt.** W poniedziałek wieczorem, odbędzie się konferencja partji liberalnej.

**Budapeszt.** Rozchodzi się tu pogłoska, że w poniedziałek Izba będzie reskryptem królewskim odroczoną do 6 stycznia 1905, w którym to dniu ogłoszonem zostanie rozwiązanie Izby. Ponowne wybory odbędą się prawdopodobnie między 26 stycznia a 5 lutego, tak że nowo wybrana Izba zbierze się 25 lub 26 lutego 1905.

## Wojna Japonji z Rosją.

**Pierwsza kaukazka dywizja kozaków**

wyrusza już wkrótce na plac boju pod dowództwem gen. Karcewa. Składa się ona z pułków jekaterynowskiego i umańskiego kozaków kubańskich, dwu pułków kozaków tereckich i po jednej dywizji artylerji kozaków kubańskich i tereckich. Razem, liczy ta dywizja 24 sotnie i baterje kozackie po 6 dział = 4.300 ludzi. Na ich miejsce, przychodzą pułki drugiego powołania, które w czasie pokoju znajdują się tylko na stopie kadr.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego"*).

**Z Portu Artura.**

**Czifu.** (Biuro Reutera). Siedm osób, ubranych po cywilnemu, jednakże niewątpliwie wojskowych, przybyło tu na otwartej łodzi żaglowej z Portu Artura i przywiozło wiadomości dla konsula rosyjskiego w Czifu.

**Z placu boju.**

**Petersburg.** (Ros. ag. tel.) Specjalny korespondent z Mukdenu donosi: Rozchodzą się tu pogłoski, że Japończycy zaopatrują wojska chińskie, stojące na granicy, w działa Kruppa. W ostatnich czasach miano ich dostarczyć 65 sztuk.

**Petersburg.** (Ros. ag. tel.) Na naszych pozycjach panuje spokój. Wczoraj przed południem podczas walki pułku kaspijskiego z japońską strażą przednią w Dudzinpu, zauważono, że kule japońskie, padając na ziemię, wydają szmer i błysk, jak kule eksplodujące. Widocznie Japończycy w ostatnich czasach używają kul eksplodujących (?).

**Petersburg.** (Urzędownie). Generał Kuropatkin telegrafuje pod datą 15 bm.: Dziś nie otrzymałem żadnej wiadomości o starciach. Gen. kawalerji Kaulbars, dowódca trzeciej armji, przybył już do Mukdenu. Panuje lekki wiatr. Temperatura się ociepliła do — 3 R.

**Naruszenie granicy chińskiej przez Japończyków.**

**Petersburg.** *Birż. Wiedomosti* donoszą z Szankuanszan, że dnia 15 b. m. przebrani Japończycy z pogwałceniem terytorjum chińskiego zajęli stację kolejową Goabandsi na linji kolejowej Sinlintin Szanhajkwan. Trzech oficerów japońskich napadło trzech podróżnych, wskutek czego wśród tubylców panuje wielkie niezadowolenie.

**Petersburg.** (Ros. ag. tel.) Z Mukdenu donoszą, że dnia 15 b. m. na stacji Goabandsi, Chunchuzi, zostający na żołdzie japońskim, napadali na wagony, w których się znajdowali Chińczycy, zostający na służbie rosyjskiej. Kilku z nich pojmano i zabito.

**Japońskie przedłożenie wojskowe.**

**Tokio.** W parlamencie będzie dziś wniesione przedłożenie wojskowe. Komisja budżetowa skreśliła w rubryce zwyczajnych wydatków kwotę 14 miljonów jennów.

---

**Berno.** Ze względu na zastój operacyj wojennych w Mandżurji, postanowiła rada związkowa odwołać swoich attachés wojskowych, wysłanych do armji japońskiej.

## DEPESZE
### telegraficzne i telefoniczne.

**W sprawie reformy administracji.**

**Kraków.** (Tel. pryw.) Wczoraj wieczorem na zgromadzeniu Towarzystwa prawniczo-ekonomicznego. pos. dr. Bobrzyński wygłosił odczyt o studjach sądowych nad reformą administracji. Wyraził się o nich bardzo pochlebnie, podnosząc ich ducha nowożytnego, dalej wskazywał na podobieństwo z wnioskiem Dunajewskiego, co dla dra Dunajewskiego jest niemałym tryumfem.

Wiceprezesem Towarzystwa wybrano następnie radcę wyższego sądu krajowego

Juljusza Morelowskiego, a generalnym sekretarzem rektora Krzymuskiego. Jako komisję celem zwołania IV zjazdu prawników i ekonomików polskich ustanowiono komitet redakcyjny czasopisma prawniczo-ekonomicznego. Termin zjazdu nieoznaczony,

### Demonstracje socjalistyczne w Sosnowcu.

**Kraków.** (Tel. pryw.) *Naprzód* donosi o demonstracji polskiej partji socjalistycznej, urządzonej dnia 11 bm. w Sosnowcu. Zaraz po nabożeństwie ruszył pochód ulicą Modrzejewską, niosąc czerwone sztandary z rewolucyjnymi napisami i śpiewając pieśni rewolucyjne. Dopiero w pobliżu stacji robotnikom zastąpiło drogę kilku strażników z wachmistrzem na czele. W bójce, jaka się wywiązała, jeden starszy strażnik został ciężko raniony. Robotnicy następnie się rozeszli, chorągwie zwinięto i schowano. Aresztowań nie było. W Sosnowcu rozrzucono odezwę miejscowej P. P. S., wzywającej do wystąpień gromadnych, do stawiania swoich żądań, „nie żałując kija i kamienia“. wreszcie do domagania się od rządu, ażeby dał robotnikom utrzymanie, którego ich pozbawił przez wojnę.

### Zamach na Weliczkowicza.

**Białogród.** (Tel. wł.). Na redaktora gazety *Opposicia*, adwokata Weliczkowicza, napadli w nocy na ulicy dwaj nieznani ludzie i zranili go kamieniami. Na krzyk Weliczkowicza o pomoc, przybiegli policjanci, którzy do sprawców zamachu strzelali. Weliczkowicz, jakoteż krewny jego, który mu towarzyszył, zapewniają, że napadnięci zostali przez przebranych żandarmów.

Zamach ten budzi tem większą sensację, że Weliczkowicz jest ważna polityczną osobistością, jako eksminister. Był on zwolennikiem dynastji Obrenowiczów, a przeciwnikiem spiskowców, przeciw którym ostro i namiętnie występował w swym dzienniku.

### Sprawa hullska.

**Petersburg.** Admirał Kaznakow był wczoraj na audjencji u cara, a dziś jedzie do Paryża celem wzięcia udziału w komisji śledczej dla sprawy hullskiej.

### Z uniwersytetu petersburskiego.

**Petersburg.** Studenci instytutu historyczno-filologicznego złożyli w ministerstwie oświaty oświadczenie, w którem podnoszą, że wobec przestarzałej organizacji instytutu i surowego kierownictwa, niemożliwe jest należyte studjowanie. Oświadczenie to zwrócono studentom z uwagą, że podobna petycja studentów sprzeciwia się przepisom.

### Z Finlandji.

**Helsingfors.** Generał gubernator postanowił, że w przyszłości cenzorów mianować i kontrolę nad nimi sprawować ma gubernator. Odpowiedzialność za przestępstwa prasowe ponosi cenzor, jednakże publicysta będzie karany, jeżeli się nie stosuje do wskazówek cenzora.

**Berlin.** Zmarł tu ks. Antoni Radziwiłł na udar sercowy.

**Budapeszt.** Khuen Hedervary wyjechał wczoraj popołudniu do Wiednia.

**Pilzno.** (Tel. wł.) Wielki książę Toskany sprzedał domeny Ostrów (Schlackenwerth) cesarzowi.

## Kronika z ostatniej chwili.

**Komisja egzaminacyjna dla muzyki.** Wiedeń. (Tel.) *Wiener Ztg* ogłasza: Minister oświaty zamianował na lat 3 członkami komisji egzaminacyjnej dla nauk muzycznych w szkołach średnich i seminarjach, dla śpiewu: Henryka Jareckiego, dla skrzypiec Franc. Słomkowskiego i Maurycego Wohlfelda, dla fortepianu Wilhelma Kurza, oraz Teodora Pollaka dla historji muzyki Stan. Niewiadomskiego, dla gry na organach, kotrapunktu i nauk ogólnych dyr. Sołtysa.

**Wykrycie defraudacji.** Kraków. (Tel. pryw.) Policja wykryła, że jeden z aresztowanych tu żydów Szlojma Rosenthal, który miał przy sobie 6.000 rubli popełnił w zaborze rosyjskim sprzeniewierzenie na szkodę właściciela dóbr Antoniego Wibera. Rosenthal, który liczy 68 lat ukrywał się przez 4 miesięcy we Lwowie i innych miasteczkach galicyjskich.

**Napad na wóz pocztowy** Budapeszt. (Tel. wł.) Na wóz pocztowy, który wyjechał z Nagy-Komlosz do Nagy-Kikinda napadli na drodze niewyśledzeni dotąd zbrodniarze, pocztylona uderzeniem siekiery ciężko zranili, a wóz i konie z sobą zabrali. W wozie miały się znajdować przesyłki wartości kilkunastu tysięcy koron.

## Dział ekonomiczny.

**Wiedeń** 16 grudnia.

(*fr*) Spodziewano się, że już w sobotę delegaci Austrji i Węgier będą mogli wyjechać do Berlina, aby kontynuować rokowania o traktat handlowy z Niemcami, tymczasem sprawa przewleka się z powodu, że rząd niemiecki nie nadesłał dotychczas odpowiedzi na ostatnią notę rządu ausrro-węgierskiego w sprawie konwencji weterynaryjnej. Zresztą, jak donoszą z Berlina rząd niemiecki przygotowany jest na to, że dopiero przy końcu stycznia będzie mógł przedłożyć parlamentowi traktaty handlowe do zatwierdzenia.

Z Belgradu donoszą, że prezes nowego gabinetu serbskiego Pasicz wyjedzie niebawem do Wiednia, Berlina i Paryża, aby ze sferami bankierskiemi w tych miastach osobiście porozumieć się w sprawie nowej pożyczki serbskiej i zrobić interes tam, gdzie to będzie dla niego najkorzystniej.

Sytuacja w giełdach zagranicznych poprawiła się znacznie z powodu ustania paniki na targu nowojorskim.

Tutejsza spekulacja ze względu na niewyjaśnione położenie na Węgrzech zachowuje się obecnie z wielką rezerwą.

— **Wiedeń** 16 grudnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

*a) Losy* procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 305·—, Austr. zakł. kred. z ob. z r. 1889 3 proc. 298·— Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 275·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 272·—, Pożyczka serbska rem. po 100 r. 4 proc. 94·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20·75, Zakł. kred dla h. i p. po 100 zł. 478·—, Clary 40 zł. m. k. 155·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 79 50, Losy m. Krakowa 20 zł. 89·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 68· , Ofen 40 zł. 162·—, Palffy 40 zł m. k. 168·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53 50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28·70, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66·—, Salma 40 zł. m. kon. 222·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 74·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 132 —. Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 521·—.

— **Berlin** 16 grudnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 212·10, Staatsbahny 139·30, Diskont Comandit 192·25. Berlińskie Towarz. handl. 164·25, Laura 257 60, Bochum —·—, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warsz.-wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 90 75, Kolej Meridionalna 149 60, Losy tureckie 128 —, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 215·50, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 435 50, Lombardy 17·75, Kolej Henry —·—, Niemiecki bank narodowy 130·50, Kanada Profered 120·10, Akcje żeglugi hamburskiej 128·40; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—; Huta „Donnersmark“ 265·25.

— **Berlin** 16 grudnia. Austrjackie banknoty 85·—, spirytus — —

— **Frankfurt** 16 grudnia. Austrjackie kredyty 212·—, Kolej państw. —·—, Diskonto 191·70, Laura —·—.

— **Paryż** 15 grudnia. 4 procentowa renta 97·45 mąka 31·20.

## Niebywała sposobność dla prenumeratorów „Dziennika polskiego“.

Przy nadchodzącej porze podarków gwiazdkowych i noworocznych zestawiliśmy zbiór znakomitych wydawnictw, nadających się w zupełności jako praktyczne i wartościowe podarki, które oddajemy w dowolnym wyborze naszym abonentom **o połowę taniej od cen katalogowych:**

Ceny w guldenach.

1. Andersen. „Bajki i opowiadania“, ilustr. w oprawie 1·15; 2. Barnum. „Sztuka zdobywania pieniędzy“ w brosz. —·20; 3. Dr. Berger. „Nie zdrowo“, przepisy zdrowia, w brosz. —·20; 4. Buckley. „Przez szkła czarodzieja“ w brosz. —·60, w opr. 1 10; 5. Chmielowski „Historja literatury polskiej“ opr. 7·50; 6 Chełmońska. „Wiązanka wierszem i prozą“ opr. — 65; 7. Colomb „Dla szczęścia rodziny“ opr. — 65; 8 Dąbrowski. „Felka“, nowela, w brosz —.50; 9. Dygasiński. „Garstka“, w brosz. 1·—; 10. Dygasiński. „Cudowne bajki“, w brosz. 2·40, w opr. 2·70; 11 Gębarski. „Zaginiony w grotach Ojcowa“ opr. 1 30; 12. Gawrońska. „Bajki“ w brosz. —·18, w opr. — 25; 13. Konopnicka. „Cztery nowele“ w brosz. 1·20; 14. Korzon. „Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta“ w brosz. 9 —, w opr. 11·—; 15. Knesatztka. „Pół tuzina komedyjek“, opr. —·65; 16. Kruk. „Dzienniczek Bronci“ ilustr. w brosz. —·45, opr. 60; 17. Kruk. „Sabinka“ ilustr. w brosz. —·45, w opr. — 60; 18 Laboulaye. „Bajki i opowiadania“ ilustr. opr. 1.10; 19. Marrene., Kazio“ zbiór powieści opr. —·50; 20. Mantegazzo „Głowa“ opr 1·15; 21 Mohort. „Listy do przyszłej narzeczonej“ w brosz. —·20; 22. Prażmowska. „Pod rek babci“ w brosz. —·50, w opr. — 65; 23. Prażmowska „W dziewiczych lasach Ameryki“ brosz. — 50, w opr. —.65; 24 Prażmowska. „Serce“ w opr. 1·15; 25. Sewer. „11 tomów powieści“ opr. (po 45 ct.) 4.—; 26. Teresa Jadwiga. „Walka“ w brosz. —.80, w opr. 1·10; 27. Teresa Jadwiga. „Ciche niewiasty“ w brosz. 1 —, w opr. 1·30; 28 Teresa Jadwiga. „Ognisko rodzinne“ opr. 1·—; 29. Warnka „Magnes“ ilustr. w brosz —·65, w opr. 1·—; 30 Werytus „Wierzę w Boga“, powieść brosz. 1·—; 31. Werytus. „Szukaj żyda“ w brosz. — 20; 32. Weryho. „Nieproszeni goście“ ilustr w opr. —·65; 33. Wermiński „Historja naturalna“ opr 2·60; 34. Verne. „Bez przewrotu“ w brosz — 45, w opr —·60; 35. Wujka, przekład. Pisma św Starego i Nowego testamentu, 3 tomy, ilustr opr. 8 50; 36. „Wschodniem wybrzeżem Afryki“ —·65; 37. „Przewodnik po Warszawie“ opr. 1·—; 38. „Filozofja Buddyjska“ —·25; 39. Wielka ścienna mapa Europy, kolorowana, z 9 arkuszy składająca się, pooklejona płotnem 4·—; 40. Album Grottgera „Szkoła szlachcica“ 1 —; 41. Album „Jasnej góry“ 1 —, w opr. 1·80; 42. Album arcydzieł sztuki, składające się z 80 reprodukcyj w opr. 4·—; 43. Dwanaście zeszytów nut na fortepian 1·80.

Wszystkie powyższe dzieła, mające wielką wartość artystyczną i naukową, najodpowiedniejsze na podarki — stanowić mogą prawdziwą ozdobę każdego domu polskiego.

Pieniądze i zamówienia należy nadsyłać do Administracji *Dziennika polskiego*, Lwów, plac Marjacki l. 6. — Ekspedycja odbywać się będzie odwrotnie na koszt odbierającego.

## Przyjechali do Lwowa.

dnia 16 grudnia 1904 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Ks. H. Lubomirski z Równego. Ks. S. Lubomirski z Równego. Ks H. Lubomirski z Równego. Ks. S. Jabłonowski z Bursztyna. Hr. H. Szeliski z Komborni. Hr. S. Plater z Moszkowa. Hr. M. Koziebrodzka z Wiednia. K. Sulatycki z Huczwi. Z. Ciechanowski z Krakowa. Dr. L. Landes z Drohobycza. Dr. J. Taubenfeld z Drohobycza. Hr. Z. Mniszek z Rosji. B. Meyer z Wiednia. J. Śliwiński z Królestwa Pol. R. Singer z Wiednia S. Piotrowski z Królestwa Polskiego.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. J. Łubieński ze Lwowa. Hr. W. Borkowski z Kapuściniec. Br. T. Harsdorf ze Swistelnika. M. Komarnicki z Jarosławic. K. Filipski z Piotrkowa. Dr. A. Iskrzycki z Sanoka. J. Kurkiewicz i K. Dąbski z Borysławia. J. Kobliha z Wiednia. S. Silion z Seretu. K. Wysocki z Ostobuża. S. Chełkowski z Królestwa Pol.

## Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej zanie odpowiedzialności.

### Podziękowanie WP. drowi M. Świtalskiemu.

Nie mogąc inaczej wywdzięczyć się, na tej drodze zwracam się do WP. dra Świtalskiego z podziękowaniem za dobrodziejstwo mi wyświadczone. Od kilku miesięcy cierpiałam na straszne bole nerwowe w obu rękach, a wszelkie leczenie się u kilku lekarzy żadnej nie przyniosło mi ulgi. Pozbawiona wskutek choroby możności zarobienia na życie, postanowiłam jeszcze zwrócić się do dra Świtalskiego, Jego to nad wyraz troskliwej opiece lekarskiej jedynie zawdzięczam, że w ciągu dwóch tygodni powróciłam zupełnie do zdrowia, dzięki zastosowaniu leczenia elektrycznością. Za tak tedy skuteczną opiekę, jakoteż za to, że raczył zająć się mną zupełnie bezinteresownie, powodowany jedynie litością nad biedną, wiekową i schorowaną kobietą, za dobro Jego i troskliwość składam mu tu publicznie najgłębszą podziękę. 1273

*Amalja Celnikowa.*

### Podziękowanie.

Wydział „Towarzystwa przyjaciół dzieci w Jaworowie“, składa najserdeczniejsze podziękowanie Świetnemu Magistratowi miasta Jaworowa, Świetnej tutejszej Radzie powiatowej, Świetnej Dyrekcji „Kasy zaliczkowej“, JW. hr. Ludwikom i Marcelinie Dębickim, JW. Panu staroście Emilowi Schuttowi, oraz wszystkim P. T. członkom za hojne i stałe datki, złożone w roku 1904 z których zakupiono odzież oraz przybory naukowe dla kilkudziesięciu najuboższych chłopców i dziewcząt szkół tutejszych.

Jaworów dnia 14 grudnia 1904 r.

*Jan Dyaków*, dyrektor szkoły wydz. zastępca prezesa. *Antonina Niżankowska*, skarbniczka. 1279

# Wielka wyjątkowa sprzedaż Gwiazdkowa

# MAISON DE BLANC Lwów, Hotel Grand, ul. Karola Ludwika 13.

**pozostałych z ubiegłego sezonu — po niebywale niskich cenach.**

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Bluzki jedwabne | od | złr. | 2·— | i wyżej |
| „ barchanowe, batystowe i zefirowe | „ | „ | 1·4 | „ |
| Szlafroki z Velour barchanu | „ | „ | 4·50 | „ |
| Halki pół jedwabne | „ | „ | 4·85 | „ |
| Sukienki dziecinne | „ | „ | —·85 | „ |

STOSOWNE PODARKI GWIAZDKOWE

po bardzo zniżonych cenach

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Koszule damskie z dobrego szyfonu z haftem | złr. | | | —·95 |
| Koszule damskie ręcznie haftowane z dobrego szyfonu | „ | 1·—, | 1·40, | 1·68 |
| Damskie majtki z dobrego szyfonu, haftowane | „ | —·74, | —·84, | —·98 |
| Damskie gorsety „ „ z haftem | „ | | —·82, | 1·38 |
| Halki z dobrego szyfonu z haftem | „ | | | —·98 |

**Zlecenia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie za zaliczką.**

---

Niesłychanie niskie ceny

Stanowczo najpraktyczniejsze i hygieniczne są 1195

**Meble żelazne lub mosiężne!**

**Stoliki** do umywalni, żelazne, mosiężne i z płytami marmurowemi już od złr. 3·—, 3·50, 5·50, 7·50 do złr. 100.

**Łóżka** żelazne orzechowego koloru dla dorosłych od 12·50, 15·— 16·50 i t. d.

**Łóżka** dla służby do składania na szarnirach po złr. 7·—, 7·50, 8·50 i wyżej.

**Łóżko** uniwersalne z materacem rośliny morskiej do składania jak stolik (Kastenbett) po złr. 16·—, 18·50, i 20·—.

**Łóżka** półmosiężne i całe mosiężne angielskie już od złr. 36·— do złr. 150·—.

**Łóżeczka** dziecinne przeróżne po złr 11·—, 12·—, 14·—, 15·—, 19·—, 21·75, 23·75 do złr. 40·—.

**Materace siatkowe** z drutu stalowego.

Polecam również Wieszadła, Bidety, Kołyski, Zasłony do pieców, Kosze na węgle i drzewo Sztelaże pod kufry itp.

## Artur Bartosz

**komisowy skład mebli żelaznych, srebra chińskiego, tudzież Główny skład porcelany, szkła i towarów zbytkowych**

**Lwów, plac Marjacki 7, róg Kopernika**

(obok handlu Szkowrona).

---

## Naczynia kuchenne

z czystego niklu

są najpraktyczniejsze i najtrwalsze.

## Naczynia kuchenne

z czystego niklu

są jedyne pod względem hygienicznym, co też przez pp. lekarzy stwierdzonem zostało.

Z czystego niklu, ale tylko z czystego niklu naczynia kuchenne z marką ochronną „niedźwiedź“, uznane jednogłośnie za najlepsze, są do nabycia wyłącznie

**w Berndorfskim składzie wyrobów z chińskiego srebra, alpaki, bronzu i czystego niklu**

## W. Bilińskiego następca B. Rösel

**Lwów, Hetmańska 2.** 1163

---



## Richtera kotwiczne skrzynki budowlane

są tak znane i tak ulubione, że właściwie nie potrzebują żadnego dalszego polecania; **są one od lat 25 najmilszą dla dzieci zabawką**, którą ukształtować można przez dokupienie zupełnie odpowiednich skrzynek dopełniających do coraz więcej zajmującej i do coraz więcej pouczającej Od kilku lat może być każda kotwiczna skrzynka budowlana także systematycznie dopełnioną przez prędko ulubione opatentowane

**kotwiczne skrzynki mostowe**

tak, że dzieci po dokupieniu takiej skrzynki, wystawiać także mogą wspaniałe żelazne mosty. Bliższe szczegóły znajdują się w ilustrowanym cenniku skrzynek budowlanych Nr. , który na żądanie chętnie się wysyła i który zawiera liczne **bardzo zajmujące oceny z wszechświatowej wystawy w St. Louis.**

Richtera kotwiczne skrzynki budowlane i kotwiczne skrzynki mostowe, jako też kotwiczne zabawki mozajkowe i inne bardzo zajmujące **układanki** są we wszystkich lepszych handlach z zabawkami po cenie od Kr. —75, 1·50 3·— i wyżej do nabycia. Z powodu jednak licznych naśladownictw, trzeba być przy kupnie bardzo ostrożnym i każdą skrzynkę bez sławnej marki ochronnej kotwicy trzeba odrzucić, jako nieprawdziwą; byłoby nierozsądnie, wydawać napróżno swój dobry pieniądz na mało wartościowe naśladownictwo. — Kto lubi muzykę, ten niech też zażąda cennika sławnych instrumentów muzycznych Imperator i Libellion. 1160

### F. AD. RICHTER & Cie.,

król. nadw. i szambelańscy dostawcy.

**Kantor i skład: I. Operngasse 16, Wieden.**

Fabryka XIII/1 (Hitzing)

Rudolstadt, Norymberga, Olten, Rotterdam, St. Petersburg, Nowy Jork.

---

**C. i k. nadworny dostawca**

## M. Neumann

**Wiedeń I. Kärntnerstrasse 19.**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Mundury szkolne dla chłopca | k. 10 | Kostjum dziewczęcy | k. 16 |
| Ubranie marynarskie „ | „ 12 | Żakiet dla dziewczyny | „ 16 |
| Ubranie żakietowe „ | „ 16 | Żakiet (Bord) dla dziewczyny | „ 20 |
| Saka zimowe dla chłopca | „ 20 | Sako zimowe dla dziewczyny | „ 20 |

Przy zamówieniach wystarczy podanie wieku.

1071 Ilustrowane katalogi bezpłatnie.

Na prowincję za pobraniem. Za niekonweniujące zwrot pieniędzy

---



## Klythia dla pielęgnowania skóry upiększenia i wydelikacenia cery Puder

**Najbardziej elegancki, toaletowy, balowy i salonowy puder biały, różowy, albo żółty.**

**Chemicznie analizowany** i uznany przez **dr. J. J. Pohla**, c. k. prof. w Wiedniu. **Uznania** na piśmie z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki.

### Gottlieb Taussig

fabryka najlepszych mydeł toaletowych i perfumeryj w Wiedniu.

C. k. nadworny dostawca i dworu. 3057

**Skład główny: Wiedeń I. Wollzeile 3.** — Cena 1 puszki 2 kor. 40 hal. — Wysyłka za pobraniem, lub poprzedniem przysłaniem należytości.

**Składy we Lwowie:** u Z. Ruckera, P. Mikolascha i Sp., Ferdyn. Gürttlera, Stan. Gabriela, Alojz. Hübnera, Kanc[illegible]skiego i Oberskiego, H. Grünspana, O. T. Wincklera i Syna; **w Tarnowie:** Moritza Fleischera juniora; **w Przemyślu:** u M. Bartischana, Adolfa Spachnera, L. Merkela i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach.

---

# C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie

**Filje:** w Krakowie, w Czerniowcach, w Tarnopolu. **Ekspozytury:** w Stanisławowie, w Podwołoczyskach, w Nowosielicy.

## Kantor wymiany

**kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji.**

### Zlecenia giełdowe

uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyj co do pewnej i korzystnej

### Lokacji kapitałów.

### Wszelkie kupony

i wylosowane papiery wartościowe wypłaca się bez potrącenia prowizji i kosztów.

### Bezpłatne przeglądanie numerów losów

i innych papierów podlegających losowaniu.

### Ubezpieczanie losów

przed stratą z powodu wylosowania.

### Oddział depozytowy

**przyjmuje wkładki**

i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, bierze do przechowania papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

620

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

## Depozyty schowkowe (Safe Deposits).

**Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytarjusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.**

**Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.**

---

# Ostrzeżenie! Apteka Piotra Mikolascha

**we Lwowie** 1240

**Przestrzega** Szanowną Publiczność, aby przy zakupnie **Syropu sulfo guajakolowego** ordynowanego przez panów lekarzy w zastępstwie **Siroliny, Syropu sulfosot** i t. p. **żądała wyraźnie:**

**Wyrobu apteki Piotra Mikolascha**

gdyż wyrób ten przysługuje wyłącznie tej aptece, a wszelkie inne wyroby, przeciw którym wdrożyłem dochodzenie sądowo karne **są prawnie niedozwolonym falsyfikatem.**

L. pr. 1416. Lwów 10 grudnia 1904.

## Ogłoszenie konkursu.

Prezydjum Magistratu kr. st. miasta Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs na sześć posad praktykantów rachunkowych dla Izby obrachunkowej miejskiej i Kasy miejskiej z adjutum rocznych 1.200 kor. jedna posada, zaś pięć posad z adjutum po 1.000 kor.

Ubiegający się o te posady winni wykazać:

1. metrykę chrztu, że liczą najmniej 18, a nie więcej, jak lat 40;
2. że są obywatelami państwa austrjackiego;
3. życie nieposzlakowane;
4. ukończoną z dobrym postępem wyższą szkołę średnią (gimnazjum, lub szkołę realną);
5 świadectwem zdrowia fizykatu miejskiego, stwierdzającem, że kandydat nadaje się fizycznie do posady, o którą kompetuje.

Kandydaci posiadający oprócz egzaminu dojrzałości, studja wyższe uniwersyteckie, lub politechniczne, jako też egzamin z rachunkowości państwowej, będą mieli pierwszeństwo.

Podania należycie udokumentowane i ostemplowane należy wnosić do Prezydjum magistratu w terminie **po dzień 8-go stycznia 1905.**

1267 **Michalski.**



Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krzyżewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni W. Schmidta i Sp. pod zarządem J. G. Płotrowskiego.